Wulkan

2022-02-04



Czyli: Co pokona lawę?

Nad Los Angeles wstaje kolejny dzień. Może być gorąco. Zapowiadane są protesty z powodu budowy nowej stacji metra. Mieszkańcy dzielnicy Beverly Hills sobie jej nie życzą, mają własne samochody, a nawet i kierowców. Stacja jest potrzeba tym, którzy dla nich pracują, chociaż mają przecież autobusy, więc po co im metro? Trwa normalne życie, ludzie pracują, dzień jak co dzień w L. A. Nie może oczywiście zabraknąć wstrząsów, w końcu miasto leży w strefie sejsmicznej. Część osób reaguje na to ze spokojem, ale są takie jak Kelly Roark (Gaby Hoffmann), która się panicznie ich boi. Jednak nikt w najśmielszych, czy najczarniejszych wizjach nie zakłada tego, co ma się wydarzyć.

Po trzęsieniu ziemi życie wraca do normy. Straty ograniczają się do połamanych ogrodzeń i zszarganych nerwów. Metro działa, linie nadal są zasilane, kontakt z maszynistami jest bezproblemowy.

Amy (Anne Heche) jest sejsmologiem, będzie prowadzić konferencję prasową w sprawie porannych wstrząsów. Opowiada w niej o epicentrum oraz o możliwych wstrząsach wtórnych.

Ojciec Kelly, Mike (Tommy Lee Jones), pracuje w Centrum Zarządzania Kryzysowego Los Angeles, jest jego szefem. Przyjeżdża do pracy pomimo urlopu, przecież było trzęsienie ziemi i na pewno będzie potrzebny. Od razu rzuca mu się w oczy obraz z jednej z kamer. Widać na niej wielki gejzer – pękła jedna z rur z wodą. Poza tym cisza i spokój.

Coś się jednak dzieje złego. Jest wypadek przy parku MacArthura. W tunelach, gdzie pracuje ekipa naprawcza, następuje wybuch. Jedyny człowiek, który się wydostał, mówi, że jego koledzy… spłonęli. On sam jest mocno poparzony.

Raport o wypadku szybko trafia do Centrum Zarządzania Kryzysowego. Może to być wybuch gazu. Roark długo się nie zastanawia i na miejscu pojawia się nieomal od razu. Wybuch nastąpił w kanałach deszczowych. Ludzie trafili na wrzącą parę, nie było ognia, nie było wybuchu. Tylko skąd tam miała wziąć się para? Ofiary nie wyglądają na poparzonych parą. To musiało być coś innego.

Roark chce sprawdzić miejsce wypadku, wchodzi do kanałów. Trzeba to sprawdzić, tuż obok przebiega jedna z linii metra, być może trzeba będzie ją tymczasowo zamknąć. Co w takim mieście jak LA może doprowadzić niemal do chaosu.

Zaraz po wejściu do tuneli, czuć gorąco. Oprócz tego tunele wyglądają normalnie. Po kilku chwilach odnajdują miejsce, z którego wydobywa się para, jest ona niezwykle gorąca. Temperatura otoczenia jest tak duża, że szczury zostały ugotowane, a kombinezony Roarka i jego kolegi zaczynają się topić. Ewakuacja z tuneli jednak się udaje. Pierwsze polecenia Roarka nie napawają optymizmem. Trzeba natychmiast zatrzymać metro, odłączyć instalacje gazowe, ewakuować wszystkich z parku. Szef Centrum Kryzysowego prosi też o konsultacje z geologiem, będzie to Amy.

Nie wie ona jednak, co znajduje się pod parkiem. Ma tylko przypuszczenia. Jest tylko jeden sposób, aby się tego dowiedzieć, ponowna wyprawa w tunele. Tym razem jest to Amy i jej koleżanka. Chcą zejść nad ranem, kiedy nie będzie jeszcze policji i nikt nie będzie im przeszkadzał. Niestety w tunelach jest dużo gorzej niż za wizyty Roarka. Koleżanka ginie. Zabija ją… lawa.

W międzyczasie Mike z córką jedzie do Centrum Kryzysowego. Ulice są jakby zasnute mgłą, są też ciemne, w mieście nie ma prądu. Po paru minutach jazdy z nieba zaczynają spadać kamienie, popiół, a nawet rozpalone skały. Okoliczne budynki zaczynają się palić. Woda w okolicznych sadzawkach zaś się gotuje. Nieśmiałe przypuszczenia Amy zdają się spełniać. Lawa zpod Los Angeles chce wydostać się na powierzchnię. W Los Angeles wybucha wulkan.

Trzeba przyznać, że pomysł przedstawiony w filmie „**Wulkan**” jest dość niespotykany. W filmach katastroficznych były trzęsienia ziemi, powodzie, pożary, oraz inne katastrofy. Oprócz filmów o Wezuwiuszu nie pamiętam innych, w których pierwsze skrzypce miał grać wulkan. Tu jest też o tyle inaczej, że każdy wiedział, że Wezuwiusz to wulkan i może kiedyś wybuchnąć. W LA nie ma stożków wulkanicznych, więc jest tylko ciekawiej.

Jak przystało na dzieło Hollywoodzkie, nie mogło tu zabraknąć bohaterstwa, ale na szczęście nie jest ono patetyczne. Dobrzy ludzie poświęcają swa życie, dla ratowania innego. Zostało to dobrze pokazane i nie razi.

Film jest częściowo bajkowy i odrealniony, ale nie przeszkadza to, czasami trzeba nagiąć naukę, aby wszystko dobrze zagrało na ekranie.

Podobały mi się sceny katastroficzne, zaryzykuję twierdzenie, że są imponujące. Pożar, padający popiół został przekonująco pokazany. Efekty specjalne pomimo ćwierć wieku na karku nadal są niezłe.

„**Wulkan**” to ładnie zrobiony film, choć lekko naiwny. Trzyma w napięciu i dostarcza odpowiednich wrażeń, aby jego seans był przyjemnością.

Tytuł polski: **Wulkan**
Tytuł oryginalny: **Volcano**
Reżyseria Mick Jackson

Tommy Lee Jones jako Mike Roark

Anne Heche jako Amy Barnes
Gaby Hoffmann jako Kelly Roark

Artur Wyszyński